

# Henryk Gmiterek

---

## Horodło w XVII i XVIII wieku

---

Rocznik Lubelski 40, 15-27

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Horodło w XVII i XVIII wieku

.....

Leżące nad Bugiem w północno-wschodniej części historycznego województwa bełskiego Horodło do połowy XVII w. stanowiło peryferyjny, choć dość dynamicznie rozwijający się ośrodek miejski. Liczba mieszkańców oscylowała wówczas koło tysiąca osób – chrześcijan i Żydów, a rangę miasta podnosiła znajdująca się tutaj siedziba grodu i kancelarii grodzkiej dla szlachty powiatu horodelskiego. Po zniszczeniach kozackich i tatarskich z połowy XVII w., a także przechodzących przez te tereny epidemii miasto opustoszało, jednak odbudowało potencjał demograficzny w latach sześćdziesiątych XVIII w. W 1772 r. miasto znalazło się w granicach zaboru austriackiego. Autor opisuje ustrój miasta i jego ewolucję ze zwróceniem uwagi na rolę starostów, charakteryzuje układ przestrzenny, strukturę etniczną i wyznaniową mieszkańców, ich zajęcia oraz ciążące na nich obowiązki. Artykuł oparty jest w dużym stopniu na nieznanym dotąd materiałach zaczerpniętych z ksiąg grodzkich horodelskich i grabowieckich z Archiwum Państwowego w Lublinie.

**Słowa kluczowe:** miasto, mieszczaństwo, bełskie województwo, horodelskie starostwo, gospodarka miejska

.....

Dla Horodła, podobnie jak dla innych miast i wsi leżących w północno-wschodniej części dawnego województwa bełskiego, okres przynależności do I Rzeczypospolitej zakończył się w 1772 r. W lipcu tegoż roku wojska austriackie wkroczyły na te tereny i włączyły je do monarchii habsburskiej. Wprawdzie konwencja graniczna między Rzeczypospolitą i Austrią z lutego 1776 r. wprowadziła na tym obszarze korektę granicy, dzięki której na przykład pobliska Dubienka powróciła pod rządy polskie, stając się nawet stolicą szczątkowego województwa bełskiego, ale nie dotyczyło to Horodła, które pozostało po austriackiej stronie nowego kordonu<sup>1</sup>.

W tym momencie interesujące nas nadbużańskie miasteczko miało już za sobą liczącą parę wieków historię. Gród istniał tu już w XIII w., sama lokacja miasta nastąpiła – zdaniem Andrzeja Janeczka – nie później niż na początku XV w., choć

---

1 Por. W. Ćwik, *Miasta królewskie Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1968, s. 6–7.

pierwotnego przywileju lokacyjnego nie znamy. Na mocy tego znanego, wydane-  
go przez księcia mazowieckiego i bełskiego Władysława w 1454 r., miasto otrzy-  
mywało prawo niemieckie i dość szerokie uprawnienia gospodarcze. Wspomnia-  
ny dokument, choć był wtórny, potwierdzał pomyślny rozwój ośrodka<sup>2</sup>. Dodajmy  
przy tym, że do tego przywileju mieszczanie horodelscy będą się odwoływać jesz-  
cze w XVIII stuleciu.

Podjęmowanie dzisiaj próby rekonstrukcji historii Horodła w interesującym  
nas okresie nie jest zadaniem prostym. Zachowało się wprawdzie nieco dokumen-  
tacji sporządzonej przez władze miejskie, ale ma ona charakter niepełny, a przy  
tym dość jednostronny i oddający tylko wycinkowe strony życia miasta. W dodat-  
ku księgi miejskie z pierwszej połowy XVII w. spłonęły w 1654 r. podczas poża-  
ru miasta w czasie najazdu tatarskiego. Wprawdzie już w 1655 r. władze miejskie  
apelowały do mieszczan o wpisywanie na nowo do protokołu akt wójtowskich ak-  
tów dotyczących różnego rodzaju transakcji<sup>3</sup>, ale wezwania te przyniosły zapewne  
skromne rezultaty, bowiem zapisów odnoszących się do pierwszej połowy XVII w.  
znajdujemy niewiele.

Zacznijmy od scharakteryzowania wewnętrznego ustroju miasta. Ustrój ten,  
choć w szczegółach podlegał postępującej w czasie ewolucji, opierał się na wspo-  
mnianym przywileju księcia Władysława z 1454 r. nadającym miastu prawo mag-  
deburskie. Do owego „Saksonu” – jak potocznie zwano prawo magdeburskie –  
władze miasta w swoim postępowaniu bardzo często się odwoływały. Oznaczało  
to, że przez cały ten czas rządy w mieście należały do wybieralnej, czteroosobowej  
rady miejskiej, do której kompetencji należało przede wszystkim administrowanie  
osadą oraz zarządzanie jej życiem gospodarczym. Rada posiadała także dość znacz-  
ne uprawnienia sądowe, związane zwłaszcza z tzw. sądownictwem niespornym.  
Poza tym reprezentowała miasto na zewnątrz, szczególnie wobec władz państwo-  
wych. Kadencja rady trwała rok. Według zapisów pochodzących z XVIII w. wy-  
bory odbywały się w miesiącach marzec–maj (najczęściej w początkach kwietnia)  
w ratuszu, „wolnymi głosy”, w obecności starosty bądź jego namiestnika, „starego  
urzędu” oraz „całego pospólstwa”. Połączone one były z wyborem ławników sta-  
nowiących z rajcami magistrat miejski<sup>4</sup>. Wybór formalnie potwierdzany był przez  
starostę bądź reprezentującego go namiestnika. Po elekcji poszczególni rajcowie  
obejmowali kolejno co kwartał obowiązek przewodniczenia radzie, uzyskując sta-  
tus tzw. burmistrza kwartalnego. To spowodowało, że w XVIII w. określenie *rajca*,  
częste jeszcze w stuleciu poprzednim, znika prawie ze źródeł i zostaje zastąpio-  
ne terminem *burmistrz*. Wybierano zatem czterech burmistrzów, z których jeden  
– przewodniczący radzie – nazywany był teraz *burmistrzem rezydentem*. Wśród  
nazwisk rajców i burmistrzów horodelskich do najczęściej powtarzających się na  
początku XVII w. należą: Niedobylski, Rapacki, Bobrykowicz, Puzonista, Matu-  
szowicz, Trembicki, Białopolski. Kilka dziesięcioleci później są to natomiast mia-

2 A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII w.*, Warszawa 1993, s. 228–229.

3 Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Akta miasta Horodła [dalej: AmH], ks. 2, s. 1; ks. 4, s. 38.

4 APL, AmH, ks. 6, s. 30–31 (elekcja 7 IV 1756), s. 208 (elekcja 9 IV 1766), s. 218 (elekcja 27 III 1767), s. 229 (elekcja 29 III 1768); ks. 5, s. 13–14 (elekcja 19 V 1770).

na: Czudowicz, Maskijowicz, Sachadkowicz, Musiej, Kupik, Kosowski, Iwanowicz, Markowicz, a w XVIII w. często powtarzającymi się nazwiskami są: Czemerys, Łomaski, Jurowicz, Krajczyk, Harasimowicz, Modryński.

Obok rady, a w praktyce w ścisłym z nią współdziałaniu, funkcjonowała – również pochodząca z wyboru – ława sądowa składająca się z czterech ławników. Do jej kompetencji należało przede wszystkim rozstrzyganie w sprawach kryminalnych, takich jak: kradzież, zranienie, podpalenie, „ucięcie członków”, zabójstwo. Posiedzeniom sądowym przewodniczył podwójci, zwany najczęściej *lentwójtem*. Czynił to w imieniu wójta, którym w Horodle pozostawał zazwyczaj każdorazowy starosta horodelski występujący w roli wójta dziedzicznego. Niektórzy ze starostów zgadzali się wszakże na przekazanie tej funkcji komu innemu. Tak uczynił na przykład starosta Adam Stadnicki – kasztelan przemyski, za którego w 1601 r. urząd wójta dziedzicznego sprawował szlachcic Andrzej Podhorecki<sup>5</sup>. Tak było w początkach XVIII stulecia, gdy starostą był Adam Konstanty Humnicki. Wójtem horodelskim był wówczas pisarz grodzki Franciszek Aleksy Korzybek. Po jego śmierci przywilej na wójtostwo uzyskali od króla Augusta II pisarz ziemski bractawski i podstarości grabowiecki Mikołaj Antoni Dogil Cyryna, który 15 marca 1713 r. publicznie złożył przysięgę i inaugurował swoją jurysdykcję. W rok później odbyła się jednak inauguracja nowego wójta – skarbnika trembowelskiego Michała Stanisława Zagłoby Orzęckiego, który przywilej królewski uzyskał 17 lipca 1713 r. Nominacja Cyryny została cofnięta, bowiem „niesłusznie [na wójtostwo] był wdarł się i zajechał był”<sup>6</sup>. Być może wpływ na to zamieszanie miał fakt, iż ówczesny starosta Adam Konstanty Humnicki uzyskał konsens królewski na przekazanie starostwa swemu synowi, ale z jakichś powodów przejęcie urzędu odwlekało się<sup>7</sup>. Dodajmy przy tym, że uposażenie wójtostwa horodelskiego, w skład którego na mocy przywileju księcia Władysława z 1447 r. wchodziło 5 łanów pola, 5 ogrodów, prawo do dochodów z karczmy oraz dochody od mieszczan, stanowiło dla uboższej zwłaszcza szlachty atrakcyjny nabytek. Przywilej ten potwierdzili: Władysław IV w 1644 r. i August II w 1700 r.<sup>8</sup>

Sam starosta jako wójt rzadko jednak pojawiał się na rokach sądowych, wyręczając się landwójtem, którego kadencja nie była ograniczona czasowo. O obsadzie urzędu landwójtowskiego dysponującego realnie na co dzień największą władzą w mieście decydował zapewne starosta i dopiero w XVIII w. mieszczanom udało się uzyskać większy wpływ na jego obiór. Wiemy, że 10 maja 1768 r. „wolnymi głosy” na urząd landwójta wybrany został Leon Czemerys. Gdy w maju 1770 r. – być może pod wpływem jakichś nacisków ze strony dworu starościńskiego – chciał złożyć swój urząd, uzasadniając to podeszłym wiekiem, w odpowiedzi na nalegania zebranych w ratuszu mieszczan zgodził się sprawować go nadal, co zaaprobował obecny na zebraniu starosta i wójt Czesław Siekierzyński<sup>9</sup>.

5 APL, AmH, ks. 1, s. 103.

6 APL, AmH, ks. 2, s. 344–345, 351, 355.

7 Por. H. Gmiterek, R. Szczygieł, *Urzednicy województwa belskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku*, Kórnik 1992, s. 123.

8 APL, Księgi grodzkie horodelskie, Relacje [dalej: KghR], 51, s. 245–246, 1113.

9 APL, AmH, ks. 6, s. 232; ks. 5, s. 13–14; W. Ćwik, *op. cit.*, s. 89.

W podejmowaniu ważnych decyzji dotyczących miasta obydwie urzędy miejskie występowały najczęściej wspólnie, o czym świadczy występująca w księgach miejskich co jakiś czas to formuła: „landwójt, burmistrz, ławnicy i cały magistrat horodelski imieniem swoim i wszystkiego pospólstwa tegoż miasta Horodła JKMc<sup>10</sup>”. W XVIII w. obok landwójta, burmistrzów i ławników pojawia się w aktach licząca „dziesięciu mężów” nowa instytucja miejska. Był to – być może znany z innych miast – organ o charakterze kontrolnym sprawujący przede wszystkim nadzór nad gospodarowaniem funduszami miejskimi przez magistrat. Owych *decem viris* spotykamy obok burmistrzów, rajców i ławników w 1761 r. w pozwie starosty przeciwko miastu, ale także w 1770 r. przy elekcji burmistrzów i ławników<sup>11</sup>. Tak rozumiany magistrat utrzymywał wspólną kancelarię miejską, w której najważniejszą postacią był pisarz miejski odpowiadający za dokumentowanie w księgach miejskich czynności administracyjnych i sądowych. Był on przy tym najczęściej w gronie urzędników miejskich jedną z nielicznych osób umiających pisać (jeśli nie jedyną). W 1749 r. aż dwunastu mieszczan asekurujących zaciągany przez miasto dług, z landwójtem Janem Melechem, burmistrzami i ławnikami, jako nieumiejący pisać postawili obok swoich nazwisk krzyżyki; tylko Jan Żyliński podpisał się „ruskim pismem”<sup>12</sup>.

Mimo zewnętrznych oznak samorządności duży wpływ na władzę w mieście bez wątpienia wywierali starostowie oraz wójtowie i reprezentujący ich urzędnicy nazywani w źródłach *namiestnikami*, *administratorami*, *podstarościami* bądź *burgrabiami*. Brali oni bardzo często udział w posiedzeniach magistratu, wywierając bez wątpienia wpływ na życie miejskie. W 1664 r. na przykład przy zapisie przez Aleksandra Niedobylskiego własnego ogrodu cerkwi Piatnickiej świadkiem był administrator horodelski Jeremiasz Służewski. Z kolei w 1667 r. namiestnik starościński Gabriel Gawroński był obecny przy zawieraniu transakcji dotyczącej gruntu, dokonywanej na mocy dekretu starosty i zarazem wójta horodelskiego Stanisława Służewskiego<sup>13</sup>. Zdarzało się, że tenariusz wydawał dekrety dotyczące gruntów miejskich. W 1678 r. urząd miejski dokonał na mocy takiego wyroku starosty Andrzeja Prusinowskiego intromisji Oksentego Zaleskiego na grunt „za cerkwią Piatnicką”<sup>14</sup>. W XVIII stuleciu w aktach miejskich pojawia się „sąd namiestnikowski”, który powoływany był dla rozstrzygnięcia konkretnej sprawy i sądził bądź wspólnie z sądem miejskim (landwójt z ławnikami), bądź – w sprawach poważniejszych, dotyczących np. zabójstwa – samodzielnie<sup>15</sup>.

Zakres jurysdykcji starosty nad miastem stawał się przy tym nierzadko przyczyną otwartych konfliktów. Już w 1628 r. miasto wystąpiło z pozwem do sądu asesorskiego przeciwko staroście Stanisławowi Gabrielowi Zborowskiemu, że z jego rozkazaania burgrabia Krzysztof Piotrowski dopuszczał się wobec mieszczan daleko

10 Por. np.: APL, AmH, ks. 2, s. 317, 326.

11 APL, KghR 51, s. 245–246; APL, AmH, ks. 5, s. 14.

12 APL, AmH, ks. 2, s. 587. Podobnie było w 1792 r., kiedy na 12 osób nikt nie potrafił się podpisać: APL, AmH, ks. 12, s. 29.

13 APL, AmH, ks. 2, s. 40, 44, 62, 72.

14 APL, AmH, ks. 3, s. 179.

15 APL, AmH, ks. 6, s. 39–41.

idącej samowoli, jednego z nich dotkliwie pobił, innego uwięził w wieży przy zamku, Klima Kuriana zmusił do opuszczenia domu i wyjazdu z miasta, Żyda Moszka pobił „w izbie, gdzie się sądy miejskie sądziły”, innemu zabrał konia<sup>16</sup>. Mieszczanie opierali się także uszczuplaniu z jednej strony przez starostów ich uprawnień, z drugiej zaś nakładaniu na nich dodatkowych, niewystępujących w przywilejach miejskich, świadczeń i obowiązków. W początkach XVII w. ówczesny administrator Kaszowski próbował ich pociągać do pracy podczas żniw na folwarku starościńskim; przyjęta wówczas uchwała magistratu i pospólstwa nie pozwalała na to „dlatego, iżeśmy nie powinni tego robić”<sup>17</sup>. W połowie XVIII w. rozgorzał spór ze starostą o łąn zwany Petrykowskim, 5 ogrodów, karczmę i interpretację przywileju księcia Władysława z 1447 r. Dekret sądu asesorskiego z 1757 r. był dla mieszczan niekorzystny, więc sprawy nie uważali za zakończoną. W 1761 r. starosta Stanisław Siekierzyński pozywał miasto ponownie, ale być może doszło do zawarcia jakiejś ugody, bowiem w 1765 r. mieszczanie zeznali przed lustrującymi starostwo Józefem Benedyktem Leszczyńskim – podstolim horodelskim oraz Andrzejem Głogowskim – cześnikiem lubaczowskim, że „łąn pola miejski Petrykowski znajduje się pod panem starostą z dekretu 1757 r.”<sup>18</sup>. Spory te odbijały się fatalnie na kondycji miasta. Przed wspomnianymi lustratorami Żydzi horodelscy uskarżali się, że na wielu placach, gdzie niegdyś znajdowały się posesje żydowskie, teraz „wiele domów spustoszało i placów wiele pustych leży, a to z okoliczności kłótni między jw. starostą a mieszczanami, którzy z postronnych miast trunki podwożą, przez co propinacja znacznie upada, do młynów cudzych jeżdżą ciż mieszczanie”<sup>19</sup>.

Układ przestrzenny Horodła w interesującym nas okresie da się odtworzyć tylko bardzo ogólnie. Ważną rolę w kształtowaniu się przestrzeni miejskiej odgrywała rzeka Bug i jej erozyjna działalność. W styczniu 1691 r. podwójci Oleksy Tymoszewicz z rajcami podjęli uchwałę o przeznaczeniu ogrodu Iwana Pirożczyka na wytyczenie nowego gościńca, „bo gdzie była droga i całe się w Bug rzekę zawałiła”. W formie rekompensaty Pirożczyk otrzymał ogród w innym miejscu – „przy gościńcu ku młynowi Mikołajowemu”<sup>20</sup>. Bug przecinał należące do miasta grunty, których – jak wynika z lustracji z 1765 r. – było w sumie około 30 łąnów. Należały one w zdecydowanej większości do miasta (108 ćwierci, czyli 27 łąnów), w tym zamieszkującej w mieście szlachty. Do tego dochodziły 2 łąny należące do klasztoru dominikanów oraz półłanek stanowiący uposażenie proboszcza<sup>21</sup>. Większość tych gruntów stanowiły pola, ogrody i nadbużańskie łąki, a tylko niewielka część była zabudowana. Ośrodkiem zabudowy miejskiej był czworoboczny rynek, którego dłuższy bok biegł równoległe do rzeki<sup>22</sup>. Od centralnego placu rozchodziły się ulice, z których najbardziej zabudowaną była ul. Średnia, zapewne centralnie położo-

16 APL, Księgi grodzkie grabowieckie, Relacje [dalej: KggR] 81, s. 117–118.

17 APL, AmH, ks. 1, s. 216.

18 APL, KghR 51, s. 245, 1115.

19 *Ibidem*, s. 1115.

20 APL, AmH, ks. 2, s. 230.

21 APL, KghR 51, s. 1114.

22 Por. A. Janeczek, *op. cit.*, s. 229.

na. W lustracji z 1765 r. wymienione zostały ponadto ulice: Mikulińska, Piatnicka, Pohorska (tożsama zapewne z wcześniej występującą w źródłach Pogórską<sup>23</sup>) i Grobelna. Na centralnym placu dominowały domy żydowskie, których było tu w sumie 29 (w tym 7 większych, tzw. wjezdnych); do chrześcijan należało 6 budynków mieszkalnych. Tutaj zlokalizowanych było także 8 kramnic oraz 9 winnic. Przy ul. Średniej stało 66 „domów i chałup”, przy ul. Mikulińskiej 32 zabudowania i dworek jmp. Aleksandrowicza, przy ul. Piatnickiej i Pohorskiej 43 domy i dworek jmp. Gutowskiego, przy ul. Grobelnej 7 chałup miejskich, 2 chałupy podległe staroście oraz 2 dworki jmp. Niwińskiego i Giergielewicza<sup>24</sup>. W XVII-wiecznych źródłach pojawiały się ponadto ulice Woskrzeńska i Zawalna<sup>25</sup>. Zarówno przy rynku, jak i w ulicach wiele placów, półplaców i ogrodów świeciło pustką. Władze miasta od dawna starały się pustki zagospodarowywać, przyznając za niewielką opłatą – kilkunastu złotych – osobom chętnym prawo do placów z pozwoleniem na budowę, ale chętnych nie było wielu. Grunty puste, niemające dziedzica, stały się przy tym źródłem dochodów miasta. Charakterystyczna jest tu uchwała władz miejskich z 1706 r. Urząd, chcąc, „aby jako największe zachęcenie ludzi różnego stanu, kondycyjei, gospodarzów grunta puste osiadających [było], dla czego my zabiegając, aby dalszej ruiny miasta pustych placów nie wakowało”, sprzedaje w rynku, w sąsiedztwie czapnika Chaima Herszowicza, plac Żydowi Saulowi Szmujłowiczowi za 12 zł „na zbudowanie kramnic albo domu na mieszkanie spokojne”<sup>26</sup>. Podobnych uchwał w księgach miejskich znajdziemy więcej. Dotyczyły one nie tylko mieszczan zakorzenionych już w Horodle, ale także osób przybywających z zewnątrz i przyjmujących dopiero prawo miejskie, jak osiedlający się w Horodle w 1711 r. Jędrzej Bielakowicz<sup>27</sup>.

Ośrodkiem życia miejskiego był położony przy rynku ratusz. Pozwolenie na jego budowę mieszczanie horodelscy uzyskali jeszcze od króla Zygmunta Augusta w 1565 r. Kiedy został wybudowany, dokładnie nie wiadomo, ale na pewno w początkach XVII w., w roku 1604 ówczesny podwójci Bartłomiej Krempski i burmistrz Adam Rapacki rezydowali *in praetorio*, gdzie podejmowane były też uchwały magistratu<sup>28</sup>. Jeśli nawet podczas pożaru miasta w 1654 r. ratusz ów spłonął, to został rychło odbudowany, bowiem już w 1672 r. mamy potwierdzenie odbycia się tam posiedzenia magistratu<sup>29</sup>. Był to zapewne ten sam ratusz, o którym wspomina lustracja z 1767 r., iż był zbudowany z tartego drzewa, pokryty słomą, a w jego pomieszczeniach, czyli w izbie z komorą odbywały się obrady magistratu i sądu miejskiego<sup>30</sup>.

23 APL, AmH, ks. 2, s. 3.

24 APL, KghR 51, s. 1114. Por. też: M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, t. 3, Warszawa 1886, s. 353.

25 APL, AmH, ks. 2, s. 124, 281.

26 *Ibidem*, s. 326.

27 *Ibidem*, s. 333.

28 APL, AmH, ks. 1, s. 216.

29 APL, AmH, ks. 2, s. 97.

30 K. Wróbel-Lipowa, *Kultura materialna miast królewskich województwa bełskiego w XVIII w.*, Lublin 1986, s. 73.

Na południowy wschód od rynku znajdowały się zabudowania starościńskie. W pierwszej połowie XVII w. najważniejszym ich członem był znacznie już zniszczony, ale ciągle użytkowany drewniany zamek, w którym swoje posiedzenia sprawował sąd grodzki, tutaj mieściła się też kancelaria grodzka. Z zachowanego opisu zamku z 1639 r. wynika, że był on położony na wzniesieniu nad Bugiem, otoczony głębokim rowem, z miasta prowadził do niego drewniany most, przy którym stała drewniana brama, w niej przechowywane były księgi grodzkie. W zamku znajdowało się przynajmniej 7 pomieszczeń o różnym przeznaczeniu, w tym kuchnia. Do zamku przylegała wieżyczka. Na wyposażeniu zamku znajdowały się 3 hakownice<sup>31</sup>. Konstytucja sejmu 1655 r. uznawała ten zamek oraz bełski, grabowiecki, hrubieszowski i żydaczowski za takie, „których ufortyfikowanie Rzeczypospolitej potrzebne, nieprzyjacielowi szkodliwe i wstręt czyniące być mogą”, zalecając starostom ich restaurację i ufortyfikowanie, za co mieli otrzymać odpowiednią „nagrode”<sup>32</sup>. Do odbudowy i umocnienia zamku nigdy jednak nie doszło i popadł on w ruinę. Lustratorzy odwiedzający to miejsce w 1765 r. zanotowali, że nad rzeką znajduje się „zaczysko między wałami głębokimi, na którym dwór dla rezydencji jw. starosty, sądów i kancelaryji o kilku pokojach nowo wybudowany, który jeszcze niezupełnie wykończony”<sup>33</sup>. Księgi grodzkie przechowywano wówczas w klasztorze dominikanów. Zapewne przeniesione tam zostały znacznie wcześniej, bowiem już w 1640 r. szlachta powiatów grabowieckiego i horodelskiego podjęła uchwałę w tej sprawie, zwracając się do sejmu o jej aprobatę<sup>34</sup>.

W sąsiedztwie zamku znajdowały się należące do starosty zabudowania gospodarcze. W 1639 r. mowa była tylko o stajni „zbudowanej dostatnio”, później tych zabudowań z pewnością przybyło. Pochodzący z 1709 r. rejestr folwarku starościńskiego wspomina o: stodole, oborze z 15 sztukami bydła i 17 wołami roboczymi, stajni, w której było 61 owiec, 18 baranów, 14 świń, kurniku dla gęsi i kur<sup>35</sup>. W 1765 r. na Podzamczu znajdowało się też 6 zamieszkałych domów chrześcijańskich, których mieszkańcy w zamian za otrzymane ogrody zobowiązani byli do odrabiania na rzecz starosty jednego dnia pańszczyzny w tygodniu<sup>36</sup>.

Liczbę mieszkańców Horodła na przestrzeni interesujących nas dwóch stuleci trudno ustalić i wymaga to gruntownych badań. W pierwszej połowie XVII w., gdy miasto znajdowało się jeszcze w stadium – schyłkowym co prawda – względnie pomyślnego rozwoju, można przypuszczać, że liczba mieszkańców dochodziła do tysiąca<sup>37</sup>. Odpowiada to też potencjałowi innych podobnych ośrodków województwa bełskiego. Po zniszczeniach kozackich i tatarskich z połowy XVII w., a także na skutek przechodzących przez te tereny epidemii zarazy Horodło opustoszało.

31 Por. M. Stankowa, *Zamek w Horodle w połowie XVII wieku*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” 1972, R. 10, nr 2, s. 21–22.

32 *Volumina legum*, t. 4, Petersburg 1860, kol. 502.

33 M. Baliński, T. Lipiński, *op. cit.*, s. 353.

34 Instrukcja sejmiku bełskiego na sejm 1640 r., Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu [dalej: Ossol.], rps, sygn. 15964/II, s. 164.

35 APL, KghR 41, s. 1318.

36 APL, KghR 51, s. 1114.

37 Por. M. Horn, *Zaludnienie województwa bełskiego w 1630 r.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1959, t. 21, s. 90.



Rejestr pogłównego z 1677 r. wymieniał już tylko 36 mieszczan chrześcijan i 2 popów z żonami<sup>38</sup>, do tego doliczyć należałoby populację żydowskich mieszkańców miasta. Stosując odpowiednią metodologię, można szacować liczbę ówczesnych mieszkańców na ok. 150 osób.

Ruinę i spustoszenie miast województwa bełskiego potwierdzają uchwały sejmiku bełskiego z 1664 r., choć z nazwy wymieniano jedynie Bełz, Busk, Tyszowce, Potylicz i Stojanów<sup>39</sup>. Od początku XVIII w. stopniowo potencjał demograficzny miasta ulegał poprawie, by swoje apogeum osiągnąć pod sam koniec okresu przynależności Horodła do Rzeczypospolitej. Według wyliczeń Krystyny Wróbel-Lipowej w 1767 r. Horodło liczyło w sumie 1426 mieszkańców, z czego nieco ponad 350 osób stanowili Żydzi<sup>40</sup>.

Ludność Horodła nie stanowiła jednolitej grupy. Dominowała zapewne ludność etnicznie polska, ale poważny odsetek stanowili mieszkańcy określani w źródłach *Rusinami*. Spora liczba imion członków władz miejskich zaczerpniętych z kalendarza wschodniego (*Wasył, Hrehory, Maksym, Iwan*) dowodzi, że byli oni w społeczności miejskiej liczącą się grupą. Swoją obecność wyraźnie zaznaczali też Żydzi stanowiący w XVIII stuleciu niemal 25% ogółu mieszkańców. Na mocy przyznanego im jeszcze w 1565 r. atestu uznani zostali za pełnoprawnych obywateli miasta, z prawem do kupowania placów, budowy domów, zajmowania się propinacją i wyszynkiem oraz handlem. Posiadali zatem takie same przywileje, jakie mieli chrześcijanie, a wykluczeni byli tylko z pełnienia funkcji w urzędach miejskich. Zobowiązani byli jednak do dopełniania powinności miejskich i uiszczania opłat należnych w szarwarkach i placowego<sup>41</sup>. W Horodle funkcjonowała przy tym odrębna gmina żydowska zwana *kahałem*. Jej władze dokonywały podziału nakładanych na Żydów podatków, rozstrzygały spory między Żydami, występowały wobec władz z interpelacjami, roszczeniami i różnego rodzaju prośbami. W sprawach dotyczących stanu posiadania oraz prowadzonych interesów z ludnością chrześcijańską Żydzi byli częstymi interesantami władz miejskich, toteż księgi miejskie pełne są wpisów dotyczących ich spraw. Żydzi utrzymywali w Horodle synagogę, która podczas zniszczenia miasta w połowie XVII w. spłonęła. Na jej miejscu w 1660 r. stał tylko jakiś drewniany barak, w którym odprawiane były modły. Dodajmy przy tym, że Żydzi na skutek prowadzonej przez szlachtę i władze państwowe polityki należeli do najbardziej obciążonych grup społecznych w mieście. Dotyczyło to zwłaszcza nakładanego na nich wysokiego pogłównego, którego nie byli w stanie spłacać. W latach pięćdziesiątych XVII w. doszło w Horodle do charakterystycznego incydentu na tym tle. Żydzi starostwa horodelskiego, na których za rok 1654 ciążyło pogłowne w kwocie 17 484 złp, nie byli w stanie go spłacić mimo dekretów trybunału skarbowego. Gdy po kolejnym dekrete w styczniu 1660 r. w celu przeprowadzenia egzekucji podatku przybył do Horodła Wojciech Alojzy Bieliński, został w gospodzie mocno poturbowany i zmuszony do wyjechania z pustymi rękami. Starsi gminy horodelskiej – Ber, Zelman i Irsz – zostali w konsekwencji

38 APL, KggR 93, s. 1482.

39 Laudum sejmiku bełskiego z sierpnia 1664 r., Ossol., rps, sygn. 15964/II, s. 395.

40 K. Wróbel-Lipowa, *op. cit.*, s. 31.

41 *Ibidem*, s. 24.

pozwani do Trybunału Koronnego w Lublinie, zresztą wraz z administratorem dóbr Gabrielem Gawrońskim<sup>42</sup>. Mozaika etniczna nie wyzwała większych napięć i konfliktów; w każdym razie na przestrzeni dwóch stuleci nie znajdujemy na ten temat żadnych informacji. Nie dochodziło do nich, poza przypadkami incydentalnymi, zapewne także na tle różnic religijnych.

Pod względem zawodowym większość mieszkańców Horodła trudniła się rolnictwem. Maurycy Horn – znany badacz stosunków społeczno-gospodarczych w miastach Rusi Czerwonej – dla położonego również w województwie bełskim Lubaczowa oszacował, iż w 1634 r. prawie 67% jego mieszkańców stanowiła ludność rolnicza, 17% trudniło się rzemiosłem, a niemal 9% zajmowało się handlem. Resztę (7%) uzupełniała mieszkająca w mieście szlachta, duchowieństwo i inne grupy<sup>43</sup>. Sądzę, że podobne proporcje, z niewielkimi tylko odchyleniami, można przyjąć dla ówczesnego Horodła. Tutaj zapewne, ze względu na grodowy charakter starostwa i obecność kancelarii grodzkiej, silniej niż w Lubaczowie swoją obecność zaznaczali różnego rodzaju urzędnicy kancelaryjni stanowiący jej pracujący na co dzień personel. Liczącymi się postaciami byli z pewnością urzędnicy grodzcy, jak podstarości, sędzia grodzki, pisarz grodzki, regent. Bywały jednak okresy, jak w 1677 r., gdy z jakichś powodów wszystkie te urzędy wakowały<sup>44</sup>.

Typowa wielkość uposażenia mieszczan horodelskich w ziemię wynosiła półtorej ćwierci łana; osób użytkujących większy areal było niewiele. Uprawiano podstawowe zboża (żyto, pszenicę, owies), a także proso, grykę, groch, konopie, len, warzywa. Wydajność nie była duża. Liczona dla całego kraju wynosiła średnio 4 ziarnka zboża z jednego wysianego. Pod koniec XVII w. z 10 kop zboża uzyskiwano 4 korce ziarna, a np. korzec horodelski owsa kosztował wówczas 10 zł<sup>45</sup>. W okolicach Sokala płacono wówczas za korzec żyta 8 zł 20 gr, pszenicy – 12–13 zł, hreczki – 7–8 zł. Dla porównania dodam, że np. beczka soli kosztowała – 3 zł, a ćwierć mięsa 4 zł<sup>46</sup>. Znaczną rolę odgrywała też hodowla. Mamy informacje, że w mieście był na posadzie pastuch, który podpisywał z magistratem kontrakt „na pasienie trzody” mieszczan<sup>47</sup>. Zniszczenia wojenne, jak też częste rekwizycje żywności wybieranej przez „domowego” żołnierza musiały jednak odbijać się negatywnie na tej gałęzi gospodarki.

Niewiele da się powiedzieć o horodelskim rzemiośle. Jeszcze na początku XVII stulecia w związku z potrzebami stosunkowo licznych mieszkańców rozwijało się ono całkiem dobrze. W ostatniej ćwierci XVI w. w źródłach odnotowanych zostało 56 rzemieślników piętnastu branż. W 1602 r. powstał cech krawiecki, poszerzony 3 lata później o kuśnierzy, w 1609 r. odnotowany został cech tkacki i płócienniczy. Sporą grupę stanowili reprezentanci rzemiosł spożywczych, zwłaszcza piekarze.

42 *Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Władysława IV i Jana Kazimierza Wazów 1633–1669*, oprac. H. Gmiterek, Lublin 2006, s. 138.

43 M. Horn, *Zaburzenia wśród mieszczan starostwa lubaczowskiego w pierwszej połowie XVII w.*, „Małopolskie Studia Historyczne” 1961, R. 4, z. 2, s. 32. O dominującej roli rolnictwa w gospodarce Horodła pisze K. Wróbel-Lipowa w: *op. cit.*, s. 36, 42 i n.

44 APL, KggR 93, s. 1488.

45 APL, KggR 101, s. 1489.

46 Por. H. Gmiterek, *Lubaczów w XVII–XVIII stuleciu*, „Rocznik Lubaczowski” 1990, t. 4, s. 34.

47 K. Wróbel-Lipowa, *op. cit.*, s. 48.

W 1607 r. odnotowano także flisaków<sup>48</sup>. Ten względnie dobry czas dla rzemiosła nie trwał jednak długo, bowiem od połowy XVII w. nastąpiło jego głębokie załamanie. W księgach miejskich znajdujemy sporadycznie tylko przedstawicieli różnych zawodów, cechy najprawdopodobniej poupadały. Ich odbudowa następowała w drugiej połowie XVIII w., ale były one stosunkowo nieliczne. Według zestawienia opracowanego przez K. Wróbel-Lipową w latach 1765–1768 w Horodle było 14 rzemieślników jedenastu branż (przeważnie zatem po jednym z każdej z nich) oraz 10 kramarzy<sup>49</sup>. Wydaje się wszakże, że nie jest to lista pełna, bowiem jakaś grupa rzemieślników uprawiała jednocześnie ziemię i w źródłach sporządzanych dla celów fiskalnych była najpewniej pomijana.

Handel skoncentrowany był w rękach Żydów. Oni posiadali własne kramnice, a także dzierżawili starościńskie. Handel ten miał przede wszystkim charakter rynku lokalnego, choć mamy informacje o transportowaniu przez Żydów horodelskich na sprzedaż zboża do Zamościa i Włodawy, gorzałki do Lwowa, śledzi solonych do Dubienki, miodu do Rejowca, potażu do Opalina. W Dubnie handlowali końmi, a po wino jeździli do Kazimierza. Dobrze prosperujący tutaj handel spławny drzewem do Gdańska również pozostawał w ich rękach, choć nie tylko. Z początków XVII w. pochodzi np. informacja, że rajca Adam Rapacki był faktorem jednego z kupców gdańskich i na jego zlecenie handlował popiołem, dostarczając go „aż do Matcza”<sup>50</sup>. Przez Horodło przechodziły transporty wołów z Ukrainy do Kazimierza i miejscowi kupcy również mieli w tym swój udział<sup>51</sup>.

Źródłem poważnych dochodów była propinacja i wyszynk. Produkcją i zbytem trunków zajmowali się także przeważnie Żydzi, którzy trzymali w mieście własne bądź wydzierżawiane gospody, zajazdy i karczmy. Jeśli przyjrzeć się wysokości związanego z tym podatku zwanego *czopowym*, jaki miasto płaciło, to skala tej produkcji w Horodle nie była zbyt duża. W latach 1650–1651, po zniszczeniach dokonanych przez Kozaków, w Horodle wybrano po 90–91 zł, a w 1652 r. udało się wybrać jeszcze mniej, bo tylko 38 zł 24 gr<sup>52</sup>. Była to jedna z niższych sum w porównaniu z innymi pobliskimi miastami (Tomaszów np. w 1650 zł zapłacił 1488 zł 15 gr). W 1655 r., gdy czopowe znajdowało się w arendzie Żyda Hirsza, uskarżał się on, że mieszczanie odmawiają mu płacenia podatku w ogóle. Ci zeznali wówczas: „żeśmy nie mieli domów ani browarów w mieście, bo nas nieprzyjaciel popalił, aleś ty sam szynk miał, miałeś dom, nie miałeś żadnej szkody przez nieprzyjaciela i wszystkie pożytki”. Hirsz bronił się, że mieszczanie w 1654 r. przywozili piwo i gorzałkę skądinąd, więc powinni płacić, ale rozstrzygnięcie urzędu nie było dla niego korzystne<sup>53</sup>. W 1760 r. z kolei starsi kahału horodelskiego uskarżali się na swojego współziomka Icka Lejzerowicza, że ten od dwóch lat nie płaci czopowego

48 M. Horn, *Rzemiosło miejskie województwa belskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1966, s. 65–67.

49 K. Wróbel-Lipowa, *op. cit.*, s. 34–35.

50 APL, AmH, ks. 1, s. 210.

51 *Ibidem*, s. 37.

52 Akta sejmikowe belskie, Ossol., rps, sygn. 15964/II, s. 306.

53 APL, AmH, ks. 4, s. 53–54.

od dzierżawionej od dominikanów karczmy w mieście, przez co podatek ten spada na całą gminę i jest od niej ściągany<sup>54</sup>.

Dochody mieszczan uszczuplane były koniecznością wywiązywania się z ciążących na nich podatków, danin i innych świadczeń. Podatki na rzecz państwa uchwalane każdorazowo przez sejm obciążały mieszczan horodelskich na równi z innymi mieszkańcami Polski. Należały do nich pogłównne, podymne, szos, czopowe, szelężne (od sprzedawanych trunków). Dużą uciążliwością była hiberna związana z obowiązkiem utrzymywania przez królewsczyzny wojsk na zimowych leżach. Zwykle nie kończyło się wówczas na oficjalnym wymiarze świadczeń, ale dochodziło też do znacznych nadużyć ze strony wojska. W lutym 1697 r. ławnicy horodelscy – Andrzej Waszkiewicz i Piotr Marcinowicz – skarżyli się np. w grodzie grabowieckim, że stacjonująca w pobliżu Horodła chorągiew stolnika mozyrskiego Zaborowskiego poczyniła w mieście szkody na sumę 12 819 zł 12 gr<sup>55</sup>.

Zobowiązania mieszczan wobec starosty nie były już tak uciążliwe. Płacili oni czynsz od użytkowanych łąnów, placów i półplaców, który w 1767 r. wynosił w sumie 48 zł 20 gr. Ponadto ciążył na nich obowiązek dawania po korcu owsa z łąnu (tzw. osypowe), po 2 kopy od domu (tzw. odżynek) i 4 kopy od kramu (płacili go głównie Żydzi, w 1765 r. jego wartość wynosiła 38 zł) i robocizny na rzecz zamku<sup>56</sup>. Obok czynszów od placów, pól i ogrodów starosta wymagał również opłat lub danin wiążących się z wykonywanymi rzemiosłami bądź uprawianym handlem. Rzeźnicy horodelscy płacili tzw. klockowe lub stołkowe, którego łączna suma wynosiła 18 zł, ponadto dostarczali staroście dwie skóry wołowe bądź ich ekwiwalent w wysokości 24 zł<sup>57</sup>. Żydzi wnosili dość wysokie opłaty od produkowanych trunków: od palenia gorzałki (tzw. kadkowe), 3 zł 10 gr od każdej kadki, 1 zł 6 gr od waru miodu oraz 1 zł 15 gr przy produkcji piwa od każdej krubki siodu (tzw. krubkowe)<sup>58</sup>.

Dodatkowe świadczenia ponosili mieszczanie na rzecz Kościoła. Należała do nich przede wszystkim dziesięcina ciążąca zarówno na katolikach, jak i wyznawcach obrządku wschodniego. W 1623 r. proboszcz horodelski Feliks Czarnołuński skarżył się w grodzie horodelskim na mieszczan wyznania „greckiego”, że z pól i ogrodów nie płacą mu dziesięciny od dziesięciu lat. Straty z tego tytułu szacował na tysiąc grzywien. Urząd nakazał uregulować zaległości w przeciągu czterech tygodni<sup>59</sup>. Do konfliktów na tym tle dochodziło i później. W 1778 r. proboszcz Gabriel Kobyłański, zarazem dziekan hrubieszowski, pozywał kilku mieszczan, że sprzątnęli z pola zboże przed wybraniem należnej kościołowi dziesięciny. Nie pomogły tłumaczenia, że zboże zebrali, gdyż potrzebowali na chleb, i obietnice, że dziesięcinę zapłacą. Sąd miejski skazał ich na przekazanie kościołowi po 2 funty wosku od osoby, zapłacenie 20 grzywien na rzecz wójta-starosty oraz zobowiązał

---

54 APL, KghR 51, s. 46.

55 APL, KggR 101, s. 1478–1488; K. Wróbel-Lipowa, *op. cit.*, s. 20–22.

56 APL, KghR 51, s. 1115–1116.

57 K. Wróbel-Lipowa, *op. cit.*, s. 21.

58 APL, KghR 51, s. 1113–1114.

59 APL, Akta parafii rzymsko-katolickich: Horodło [dalej: AprkH] 2, s. 18.

na przyszłość do wytyczenia dziesięciny przy świadkach przed zebraniem zboża z pola<sup>60</sup>.

Życie religijne stanowiło ważną część składową codziennej egzystencji mieszczan. Wokół kościoła i cerkwi koncentrowało się też życie kulturalne, przybierając formy bractw i kongregacji. Parafia katolicka ufundowana została jeszcze w XIV w. Podczas wizytacji przeprowadzanej w 1603 r. przez biskupa chełmskiego Jerzego Zamoyskiego zanotowano, że należało do niej samo Horodło, leżące w starostwie horodelskim wsie Strzelce i Stęzarzyce oraz pobliskie wsie szlacheckie: Hrebenne, Łuszków, Kopyłowo, Strzyżów, Husynne, Mruczyn, Mykityńce i Matcze. Mieszkańcy tych miejscowości zobowiązani byli do płacenia plebanowi dziesięciny, miał on też na uposażeniu 4 łany pola i 4 ogrody, wolne mliwo w młynie i wolny wyrąb drzewa w lasach starostwa<sup>61</sup>. Położony nad Bugiem kościół był wówczas drewniany i spłonął podczas pożaru miasta wywołanego przez Kozaków w 1648 r. Pastwą ognia padł też wówczas przywilej erekcyjny parafii<sup>62</sup>. Świątynia została odbudowana dopiero na przełomie XVII i XVIII w., ale podmywanie przez Bug skarpy, na której kościół był posadowiony, sprawiło, że w 1783 r. z nakazu władz austriackich nastąpiła jego rozbiórka. Obok kościoła parafialnego istniał w Horodle klasztor i świątynia dominikanów, ta ostatnia, pod wezwaniem św. Jacka i Matki Bożej Różańcowej, została na nowo konsekrowana w 1603 r. przez biskupa Zamoyskiego. W 1648 r. spłonął kompleks dominikański budowany z drewna. Nowy kościół zaczął powstawać w latach trzydziestych XVIII stulecia z fundacji ówczesnego starosty horodelskiego Ambrożego Strutyńskiego (zm. 1747) i jego małżonki Juliany. Budowę ukończono w 1758 r. Po 1783 r. świątynia dominikańska przejęła rolę kościoła parafialnego i taką funkcję pełni do dziś. Warto dodać, że w kościele tym znajduje się pochodzący z 1604 r. kielich – wyrób jednego z zakładów złotniczych w Lublinie<sup>63</sup>. W Horodle znajdowały się też 3 cerkwie grupujące wyznawców obrządku grekokatolickiego: pod wezwaniem św. Praksedy (Piatnicka), św. Mikołaja (Mikolińska) i Zmartwychwstania Pańskiego (Woskresienska)<sup>64</sup>.

Jako miasto peryferyjne, nieodgrywające w interesującym nas okresie poważniejszej roli politycznej czy gospodarczej, Horodło z rzadka ocierało się o tzw. „wielką historię”. Ze szczątkowych przekazów źródłowych o niektórych wydarzeniach wiemy wszakże nieco więcej. Jesienią 1648 r. Horodło mocno ucierpiało za sprawą Kozaków Chmielnickiego, którzy oblegając Zamość, rozlali się szeroko po okolicy w poszukiwaniu żywności i paszy dla koni. Miasto zostało wówczas w znacznym stopniu zniszczone, zdewastowana została kancelaria grodzka, spalony kościół i część substancji miejskiej<sup>65</sup>. Parę lat później, w 1654 r. jeszcze tragicznější los zgotowali miastu Tatarzy. W pożarze miasta spłonął m.in. ratusz i przechowywane w nim księgi miejskie<sup>66</sup>. W kwietniu 1705 r. hetman wielki koronny

60 APL, AmH, ks. 7, s. 4–5.

61 APL, AprkH 2, s. 1.

62 *Ibidem*, s. 34.

63 Por. I. Rolska-Boruch, *Cech złotników lubelskich (XVI–XVIII w.)*, Lublin 1997, s. 73, 138, 184 [fotografia].

64 K. Wróbel-Lipowa, *op. cit.*, s. 78; APL, AmH, ks. 2, s. 483 (wymienieni parochowie cerkwi w 1736 r.).

65 APL, AprkH 2, s. 34.

66 Nowe księgi założył w 1655 r. podwójci Semen Hraberowicz. Zob. APL, AmH, ks. 2, s. 1.

zarządził pod Horodłem zgromadzenie wojsk<sup>67</sup>. To stało się być może powodem skierowania tutaj swoich sił przez króla szwedzkiego Karola XII, który powracając z Wołynia w lipcu 1706 r., przeprawił się z wojskiem pod miastem przez Bug<sup>68</sup>.

Krótki ten i warunkowany bazą źródłową przegląd dziejów Horodła w ostatnich dwu stuleciach przed rozbiorami każe nam widzieć w nim – jak już zostało wspomniane – miasto peryferyjne, jakich wiele egzystowało wówczas na tym obszarze Rzeczypospolitej. W pierwszej połowie XVII w. przeżywało pod względem demograficznym i gospodarczym okres względnie pomyślnego rozwoju, który załamał się wraz ze zniszczeniami dokonanymi przez Kozaków i Tatarów w połowie stulecia. Stopniowa odbudowa zaczęła następować od drugiej ćwierci XVIII w., ale I rozbiór Polski i znalezienie się Horodła po austriackiej stronie granicy sprawiły, że weszło ono w nowy etap swojej historii. W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej jego rangę podnosił fakt, że był stolicą jednego z czterech powiatów sądowych województwa bełskiego.

.....

### Horodło in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> Centuries

Situated on the Bug River in the north-eastern part of the historical Belz Voivodeship (province), Horodło was a peripheral although fairly dynamically developing town until the mid-17<sup>th</sup> century. The number of inhabitants was about a thousand – Christians and Jews, and the status of the town was enhanced by the seat of the *castrum* (*gród*, administrative castle) and the *castrum* chancellery for the gentry of the Horodło district (powiat). After devastations by the Cossacks and Tartars in the mid-17<sup>th</sup> c., and after the epidemics in this territory, the town became deserted, and restored its demographic potential in the 1760s. In 1772 the town became part of the Austrian Partition. The author presents the organization of the town government and its evolution, emphasizing the role of starosts, describes the spatial development, the ethnic and religious composition of the inhabitants, their occupations, the services they were bound to perform, and their duties. The article is largely based on previously unknown materials derived from the borough registers of Horodło and Grabowiec kept in the State Archive in Lublin.

**Key words:** town, burghers, Belz Voivodeship, Horodło starosty, town management

.....

---

<sup>67</sup> *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*, t. 10, Lwów 1884, s. 388.

<sup>68</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 3, Warszawa 1882, s. 137.